

**Wyrok z dnia 8 listopada 1994 r.  
II PRN 7/94**

**Przy ocenie nadmiernego wysiłku jako przyczyny zewnętrznej wypadku przy pracy należy mieć na uwadze nie tylko rodzaj wykonywanych czynności, ale także warunki i okoliczności, w których czynności te są wykonywane.**

Przewodniczący SSN: Teresa Romer, Sędziowie SN: Jadwiga Skibińska-Adamowicz (sprawozdawca), Stefania Szymańska,

Sąd Najwyższy, przy udziale prokuratora Witolda Bryndy, po rozpoznaniu w dniu 8 listopada 1994 r. sprawy z powództwa Danuty S. przeciwko [...] Fabryce Mebli w W. o sprostowanie protokołu powypadkowego, na skutek rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości [...] od wyroku Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Wolsztynie z dnia 17 czerwca 1993 r., [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu-Sądowi Pracy w Wolsztynie do ponownego rozpoznania.

**U z a s a d n i e n i e**

Powódka Danuta S. w pozwie przeciwko [...] Fabryce Mebli w W. żądała sprostowania protokołu powypadkowego [...] z dnia 15 lutego 1993 r. i ustalenia, że zgon jej męża Józefa S. był następstwem wypadku przy pracy.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa twierdząc, że przyczyną zgonu Józefa S. nie była przyczyna zewnętrzna.

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Wolsztynie wyrokiem z dnia 17 czerwca 1993 r. uwzględnił powództwo stwierdzając, że wypadek, któremu uległ w dniu 22 grudnia 1992 r. Józef S. jest wypadkiem przy pracy.

Sąd I instancji ustalił, że mąż powódki był zatrudniony w pozwanej Fabryce na stanowisku kierowcy-mechanika i konserwatora sprzętu przeciwpożarowego. W nocy z 21 na 22 grudnia 1992 r. pełnił swoje zwykłe obowiązki na tej zmianie: dokonał obchodu zakładu pracy razem z portierem w celu sprawdzenia, czy nie nastąpiło zaprószenie ogniem, następnie co jakiś czas już bez udziału portiera obchodził teren ogólnie go sprawdzając. Po zakończeniu zmiany, rano dnia 22 grudnia 1992 r., przekazał służbę swojemu zmiennikowi Ryszardowi H., po czym położył się na krzesłach i zasnął. Gdy Ryszard H. wrócił z obchodu około godziny 7.00 zauważył, że Józef S. nie daje oznak życia. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon.

Sąd Rejonowy ustalił także, iż u zmarłego pracownika stwierdzono w 1976 r. nadciśnienie tętnicze, lecz nie odczuwał on żadnych dolegliwości z tego powodu i mógł wykonywać pracę kierowcy-mechanika i konserwatora sprzętu przeciwpożarowego. Jedynym zaleceniem lekarskim była dieta i zmiana trybu życia.

Przeprowadzając postępowanie dowodowe Sąd Rejonowy zasięgnął opinii biegłego z dziedziny kardiologii dr. med. Franciszka Z. i podzielił wniosek końcowy zawarty w tej opinii, że zgon Józefa S. miał charakter nagły, a jego prawdopodobną

przyczyną było ostre niedokrwienie serca; zgon ten należy ocenić jako wypadek przy pracy. Ponadto Sąd I instancji podniósł, że nie można też wykluczyć, iż praca wykonywana przez Józefa S. była nadmiernym wysiłkiem dla jego organizmu, zaś pojęcie nadmiernego wysiłku musi być rozpatrywane w aspekcie konkretnych możliwości fizycznych i psychicznych danej osoby, a nie abstrakcyjnie. Skoro mąż powódki udając się do pracy nie odczuwał żadnych dolegliwości, a po zakończeniu pracy zmarł, to znaczy, że "w czasie 8 godzinnej jego służby wystąpiły takie zewnętrzne okoliczności, które przyczyniły się do wystąpienia skutku".

Od powyższego wyroku strona pozwana złożyła rewizję, której podstawowy zarzut sprowadza się do naruszenia prawa materialnego i dokonania wadliwego ustalenia, że przyczyną zgonu Józefa S. była przyczyna zewnętrzna.

Postanowieniem z dnia 3 września 1993 r. Sąd Rejonowy odrzucił rewizję jako spóźnioną, a postanowieniem z dnia 30 listopada 1993 r. odrzucił wniosek o przywrócenie terminu do jej złożenia uznając, że strona pozwana nie wykazała, iż uchybienie terminu nastąpiło bez jej winy.

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Zielonej Górze rozpoznając zażalenie pozwanej Fabryki na postanowienie z dnia 30 listopada 1993 r., postanowieniem z dnia 29 grudnia 1993 r. oddalił zażalenie.

Zdaniem Sądu Wojewódzkiego niezłożenie rewizji w terminie było następstwem braku staranności ze strony pracownicy pozwanej Fabryki, a za działania i zaniechania tej pracownicy zakład pracy ponosi odpowiedzialność.

Od wyroku Sądu Rejonowego, Minister Sprawiedliwości złożył rewizję nadzwyczajną, w której powołując się na rażące naruszenie prawa (art. 3 § 2 k.p.c. i art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych) oraz na naruszenie interesu Rzeczypospolitej Polskiej, wniósł o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Zdaniem rewidującego, Sąd Rejonowy wydał orzeczenie w sprawie nie przygotowanej do stanowczego rozstrzygnięcia, gdyż nie wyjaśnił w sposób nie budzący wątpliwości, czy zawał serca, którego doznał mąż powódki, spowodowany był przyczyną zewnętrzną. Z ustaleń Sądu nie wynika, iż w czasie pracy na nocnej zmianie z 21 na 22 grudnia 1992 r. wystąpiły jakiegokolwiek przyczyny zewnętrzne pozostające w związku z pracą (wysiłek fizyczny, stres psychiczny), a opinia biegłego z dziedziny kardiologii zawiera zbyt lakoniczne stwierdzenia, by mogła stanowić podstawę rozstrzygnięcia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rewizja nadzwyczajna jest zasadna.

Ustawową definicję wypadku przy pracy zawiera art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r., Nr 30, poz. 144 ze zm.), który wśród elementów pojęcia "wypadek przy pracy" wymienia - obok nagłości zdarzenia i związku zdarzenia z pracą - przyczynę zewnętrzną. Wskazana ustawa nie wyjaśnia wszakże, co należy rozumieć przez przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy. Jedynie na podstawie nazwy przyczyny można wnosić, że chodzi o przyczynę znajdującą się poza zdarzeniem, działającą z zewnątrz, a nie o przyczynę tkwiącą wewnątrz, w istocie zdarzenia.

Niedookreślony charakter wyrażenia "przyczyna zewnętrzna", nastroczał w praktyce wiele wątpliwości, w szczególności zaś budziło sprzeciw wąskie ujmowanie tego pojęcia, ograniczające się do utożsamiania przyczyny zewnętrznej z działaniem sił przyrody, ruchem maszyn i urządzeń, zachowaniem innego pracownika. Pozostawały bowiem wtedy poza zasięgiem ustawy sytuacje, gdy szkoda była następstwem samej pracy, to jest czynności wykonywanych przez pracownika w czasie i w miejscu wyznaczonym przez zakład pracy, w szczególności następstwem jego wysiłku i energii wkładanych w proces pracy. Problem ten nie powstał zresztą pod rządami przepisów wymienionej wyżej ustawy, lecz istniał wcześniej - zarówno w związku z przepisami ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r. o świadczeniach pieniężnych w razie wypadków przy pracy (Dz. U. Nr 3, poz. 8 ze zm.), jak i w związku z przepisami dekretu z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (jednolity tekst: Dz. U. z 1958 r., Nr 23, poz. 87), regulującymi w owym czasie odpowiedzialność społeczniowanych zakładów pracy za wypadki w zatrudnieniu (art. 24 w związku z art. 36 ust. 2 pkt 1). Jego duże znaczenie praktyczne - ze względu na wciąż występujące wypadki przy pracy - wywołało liczne wypowiedzi orzecznictwa sądowego i piśmiennictwa na temat pojęcia przyczyny zewnętrznej wypadku przy pracy.

Podstawowe znaczenie w tej kwestii ma uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 1963 r., III PO 15/62 (OSNCP 1963 z. 10 poz. 215), w której Sąd Najwyższy przyjął, że przyczyną sprawczą-zewnętrzną zdarzenia może być każdy czynnik zewnętrzny (to znaczy nie wynikający z wewnętrznych właściwości człowieka) zdolny wywołać w istniejących warunkach szkodliwe skutki. W tym znaczeniu przyczyną zewnętrzną może być nie tylko narzędzie pracy, maszyna, siły przyrody, ale także praca i czynność samego poszkodowanego (np. potknięcie się, odruch). Taką przyczyną jest również nadmierny wysiłek pracownika, za który u człowieka dotkniętego schorzeniem samoistnym może być uważana praca wykonywana jako codzienne zadanie w warunkach normalnych, gdyż nadmierność wysiłku pracownika powinna być oceniana przy uwzględnieniu jego indywidualnych właściwości - aktualnego stanu zdrowia, sprawności ustroju.

Tak więc w wymienionym orzeczeniu Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na to, że również nadmierny wysiłek fizyczny pracownika może być w określonych okolicznościach przyczyną zewnętrzną wypadku przy pracy oraz, że nadmierność wysiłku fizycznego nie może być oceniana w związku z pewnymi normami przyjętymi dla zdrowego, przeciętnego człowieka, lecz w związku z kondycją danego pracownika, aktualnym stanem jego zdrowia i sprawnością ustroju.

Powyższą myśl wyraził Sąd Najwyższy również w orzeczeniach z późniejszego okresu. Jako charakterystyczne należy wymienić wyrok z dnia 10 lutego 1977 r., III PRN 194/76 (OSNCP 1977 z. 10 poz. 196) i wyrok z dnia 25 stycznia 1977 r., III PRN 46/76 (PiZS 1977 Nr 1, s. 44-46). Sąd Najwyższy stwierdził w nich, że wysiłek fizyczny powodujący w czasie pracy uszkodzenie organu wewnętrznego pracownika dotkniętego schorzeniem samoistnym może uzasadniać uznanie tego zdarzenia za wypadek przy pracy, jeżeli wysiłek ten, będący zdarzeniem zewnętrznym, w sposób istotny przyspieszył lub pogorszył istniejący już stan chorobowy (chorobę samoistną).

Jeszcze dobitniejszą wypowiedź zawarł Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 13 stycznia 1977 r., III PZP 16/77 (PiZS 1978 Nr 1, s. 44) uznając, że okoliczność, iż uszkodzenie ciała, istotne pogorszenie stanu zdrowia lub śmierć podczas pracy

nastąpiły na tle stwierdzonego u pracownika schorzenia samoistnego, nie wyłącza sama przez się uznania zdarzenia za wypadek przy pracy, jeżeli w stanie faktycznym danej sprawy ujawniły się fakty o charakterze przyczyny zewnętrznej, z którymi w związku pozostaje określony skutek. Takimi czynnikami o charakterze przyczyny zewnętrznej może być nadmierny - przy uwzględnieniu stanu zdrowia pracownika - wysiłek podejmowany przezeń przy wykonywaniu pracy i zdeterminowany szczególnie jej warunkami i rodzajem, jeżeli stał się istotną i współdecydującą przyczyną zawału.

Przedstawiony kierunek wykładni pojęcia "przyczyna zewnętrzna wypadku przy pracy", został utrzymany przez Sąd Najwyższy także w orzecznictwie z ostatnich lat, tak iż można stwierdzić, że w tej kwestii orzecznictwo jest już jednolite i utrwalone (np. wyrok z dnia 12 sierpnia 1983 r., II PRN 8/83, PiZS 1984 Nr 11, s. 40 i wyrok z dnia 4 maja 1984 r. II PRN 6/84, Służba Pracownicza 1985 Nr 1, s. 28).

Oceniając wyrok Sądu Rejonowego w świetle znaczenia nadanego pojęciu "przyczyna zewnętrzna" trzeba zauważyć, że wyrok ten został wydany z rażącym naruszeniem art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Ujmuje on bowiem przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy w sposób automatyczny; skoro w dniu 21 grudnia 1992 r. Józef S. udał się zdrów do pracy, a w czasie pracy nastąpił zgon, to znaczy, że "w czasie jego 8 godzinnej służby wystąpiły takie zewnętrzne okoliczności, które przyczyniły się do wystąpienia skutku", a ponadto, skoro wykonywanie przez Józefa S. pracy w normalnych warunkach spowodowało zgon, to tym samym "wykonywanie pracy w normalnych warunkach stanowiło nadmierny wysiłek". Inaczej mówiąc, Sąd Rejonowy na podstawie skutków ustalił istnienie przyczyny i ocenił jej charakter, pominał natomiast kwestię, jaka była rzeczywista przyczyna śmiertelnego wypadku, któremu uległ mąż powódki. Trafnie więc zarzucił wnoszący rewizję nadzwyczajną, że zaskarżony wyrok rażąco narusza także art. 3 § 2 k.p.c. nakładający na sądy obowiązek wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy oraz art. 316 § 1 k.p.c., dopuszczający wydanie wyroku w sprawie przygotowanej do stanowczego rozstrzygnięcia. Sąd Rejonowy bowiem, mimo iż przeprowadził dowód z zeznań świadków oraz z opinii biegłego lekarza z dziedziny kardiologii, nie wyjaśnił należycie sprawy, gdyż nie zwrócił uwagi na okoliczności istotne dla jej prawidłowego rozstrzygnięcia.

Przede wszystkim z punktu widzenia przyczyny (zewnętrznej) zdarzenia, Sąd Rejonowy - poza ustaleniem, że podczas służby w nocy z 21 na 22 grudnia 1992 r. mąż powódki dokonywał obchodu terenu i sprawdzenia jego bezpieczeństwa - nie zajął się okolicznością wynikającą z zeznań powódki, że krytycznej nocy podczas służby Józef S. wykonywał jakąś dodatkową pracę, prawdopodobnie związaną z przenoszeniem gaśnic (k. 53 odwrot). Wprawdzie z zeznań świadka Zdzisława W., zatrudnionego na nocnej zmianie z 21 na 22 grudnia 1992 r. w charakterze dozorca w portierni nie wynika, iż mąż powódki wykonywał jakieś czynności związane z gaśnicami, ale z zeznań tego świadka wynika również, że w godzinach od 24 do 6 nie miał z Józefem S. żadnego kontaktu, gdyż jeden wspólny obchód odbył się wcześniej (k. 40 odwrot). Gdyby zaś powyższa okoliczność miała miejsce, nie można wykluczyć, że miałyby wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, zwłaszcza gdyby okazało się, że czynności Józefa S. łączyły się z nadmiernym dla jego organizmu wysiłkiem fizycznym.

Sąd Rejonowy również nie poświęcił należytej uwagi stanowi zdrowia Józefa S. i

możliwości wykonywania przez niego pracy trzymianowej, w tym także pracy przypadającej co 2 tygodnie na porę nocną. Mankament ten odbił się niekorzystnie na treści pytań i kwestii przedstawionych biegłemu do wyjaśnienia w jego opinii.

Świadek Jadwiga K. - lekarz zakładowy sprawujący przez kilka lat opiekę nad mężem powódki zeznała, że już w 1976 r. badanie EKG wykazało u Józefa S. niedokrwienie mięśnia sercowego oraz, że powyższy stan utrzymywał się cały czas, a badanie z 1992 r. potwierdziło ten stan (k. 39 odwrót). Ponadto mąż powódki należał do tzw. grupy dyspanseryjnej ze względu na otyłość, okresowe nadciśnienie i niedokrwienie serca (ryzyko zawału mięśnia sercowego). Wprawdzie świadek stwierdziła, że schorzenia te nie były przeciwwskazaniem do wykonywania pracy kierowcy - mechanika i konserwatora sprzętu przeciwpożarowego, lecz jednocześnie dodała, że mąż powódki, właśnie ze względu na wymienione schorzenia, podlegał okresowym badaniom, kontroli wagi ciała i był pouczany, jaki prowadzić tryb życia. Wyjaśniła też, że takie same były zalecenia konsultanta kardiologicznego (dr. S.) - "dieta i zmiana trybu życia" (k. 40).

W świetle powyższego dowodu konieczne było wyjaśnienie przy pomocy dowodu z opinii biegłego lekarza z dziedziny kardiologii, czy stan zdrowia Józefa S. pozwalał na zatrudnienie go w pracy trzymianowej, przypadającej także w nocy, czy częsta zmiana pory wykonywania pracy, powodująca częste zaburzenia rytmu pracy i odpoczynku, była dla niego wskazana. Mówiąc bowiem o odpowiedniości pracy do stanu zdrowia, należy mieć na uwadze nie tylko rodzaj wykonywanych czynności, ale także warunki i okoliczności, w których czynności są wykonywane. Konieczne było również wyjaśnienie, jak należy rozumieć udzielone mężowi powódki i ponawiane zalecenia odnośnie do "zmiany trybu życia". Inaczej mówiąc - co było wolno Józefowi S., a czego powinien unikać i czy w zgodzie z tymi zaleceniami pozostaje praca trzymianowa, w tym również praca na nocnej zmianie, wymagająca ustawicznego przestawiania się organizmu (z pracy na odpoczynek i odwrotnie), uważana powszechnie za niehigieniczną. Gdyby bowiem na zagadnienia te biegły udzielił odpowiedzi przeczącej, pozostawałaby do ustalenia i oceny sprawa, czy praca przydzielona mężowi powódki i warunki jej wykonywania nie były dla niego przeciwwskazane, jako stanowiące nadmierne obciążenie jego organizmu i czy można uznać, że one doprowadziły do zgonu podczas pracy.

Opinia biegłego z dziedziny kardiologii powinna wyjaśniać te kwestie i powinna opierać się również na pełnej dokumentacji lekarskiej. Skierowanie do biegłego pytania, czy "zawał serca, jakiego doznał Józef S. był spowodowany przyczyną zewnętrzną mającą związek z jego pracą" - jak to uczynił Sąd Rejonowy - jest niewłaściwe, gdy nie zostały ustalone okoliczności mogące spowodować nagłe pogorszenie się stanu zdrowia pracownika, mające charakter czynnika zewnętrznego - przyczyny zewnętrznej w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. Do sądu rozpoznającego roszczenie przewidziane w tejże ustawie należy bowiem rozstrzygnięcie, czy określone zdarzenie (nagłe i pozostające w związku z pracą) jest wypadkiem przy pracy. Do biegłego natomiast należy ocena, czy z punktu widzenia lekarskiego określoną przyczynę należy uznać za przyczynę sprawczą zdarzenia.

Wreszcie - na co trafnie zwrócił uwagę Minister Sprawiedliwości - fakt, że strony nie wniosły zastrzeżeń do opinii biegłego nie usprawiedliwia przyjęcia jej jako podstawy ustaleń, jeżeli opinia zawiera lakoniczne stwierdzenia i wnioski nie mające uzasadnienia w dowodach. Tak zaś uczynił Sąd Rejonowy przyjmując za miarodajną opinię biegłego

kardiologa dr. med. Franciszka Z., mimo że nie wyjaśniała ona, co było przyczyną ostrego niedokrwienia serca.

Reasumując tę część rozważań należy uznać, że rewidujący zasadnie zarzucił zaskarżonemu wyrokowi rażące naruszenie prawa materialnego i przepisów o postępowaniu.

Zasadny jest ponadto zarzut, iż wymieniony wyrok narusza interes Rzeczypospolitej Polskiej. Zasadą państwa prawnego jest bowiem realizowanie wymiaru sprawiedliwości przez wydawanie orzeczeń w sprawach należycie zbadanych i wyjaśnionych. Przyznanie zaś świadczenia pracownikowi lub jego rodzinie bez istniejących po temu podstaw dowodowych bądź też odmowa przyznania świadczenia w sprawie nienależycie wyjaśnionej, narusza zasady funkcjonowania państwa prawnego i jest tym samym sprzeczne z interesem Rzeczypospolitej Polskiej.

Z tych względów i stosownie do art. 421 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.

=====